

Губернаторъ иппоке аконнаг.





H I P P I K A

ábo

O KONIACH

Księgi Pierwsze.

R O Z D Z I A Ł

Przedmowa.



Szefka rzecz ná smlecie /
y wšytko cokolwiek táf
bystrym okiem záprze /
iáko též rozmyslianiem
potać możemy / rodzą
y poczetek swoy wšiac
fiedyktolwiek musiá /
á t. i. z nie od kogo inne
go tyko od Boga Jednowládcy wšytkiego po
chodzi / záprawde / en m. i. iáko on dštronym
przevšbeniem swoim y baczenia ludzkiego zá
wšym / fázda rzecz zšadil y správil / doško
ogátnac teo nie m. i. / áczym y naymódr
ši oni ludzic / stáry zwlá / á / pšim Bostich ie
šeje niewiádomi / poczatku zwiáta teo nie tyko
potać nie moali / ále y o ty / rozmyslać nie pode
bna še im zdáá. Škad m. i. / innemi zdániem
ludzšim nlemal naysubtelnie / Šilozof Arysto
teles / áadno mára nie moge / pierwszych po
tów sposobu dowcipem / ym došciagac /
po wielu šerofich de mundo / pierániách / do
tego še ná ošátel širwošona / še ušlec mu
šial. Necessariò, inquit, oniam istorum

primum mobile consistere: summum Ens eo
potym názywáac. A z tychž przyczyn nie dár
mo podobno oná przypowiešć u Šilozofow u
tostá: Omne principium grave. Które y iá
nym došw ádeženiem nie tyko w wáżnych náu
kách práwie naytrudniejše bywa / ále / áášte y w
tym przedšewšiectu moim iá / imfoltwie / o tym
šmeršiectu ábo bydláciu KON názwánym; z šad
áczac / á iáko o nim wyrešic / poczatku przyna
ležnie y doškonále mam: gdy poniyšam / dowci
pu ledwie došłowa / nie máiac przed šobá w try
mátery / zwlášczá w teyżu nášym p oššim
šadnego opšánia. Bówiem táf šielá godnych
y zacnych w šobie zámyšla / ze ie pierem wy
rášle máie w tym nie bleglemu zda še przyrus
dniejša. Wšákžie ošmiliwšy še nieco / zwlá
šczá áá uššłowántem y prošba przyiácielska /
wšroczyt w šo wážne še muše. Prošac przy
tym / gdybym komužšolwiek došyc w šym pod
iawšy še nie uczynil / niech táfšáwie przynie /
odpušci / y áá žle nie ma / á ná ono pomni: Eci
am doctus docuitat Homerus. coš iá prošaf.

R O Z D Z I A Ł II.

O Początku Końskim á którzy ludzie naprzod
wynaleźli iázdę.

H I P P I K A

álbo

O KONIACH

Księgi Wtore.

R O Z D Z I A Ł I.

Przedmowa.



Dzie te rzeczy nabyć
y nabyte zadzierzeć/
zarówno być trudne
z drugiemu zgadywać
nie musie. Wszakże
trudniejszy mi sie nie
co zda/ dobrze naby-
tego używać y w swo-
ich klubie zadzierzeć/
niżli nowo nabyć; Bo w tym oprócz rozumu y sa-
mo szczęście wiele y często zdarza/ w owym rozu-
mowi szczęście zároveň usiepować musi. gdyż w
nabytych już rzeczach przyprowadza swego niesta-
tecznego fortuna odmienićby niemogła/ a rozu-

mu státeł y trwałość zároveň w tropy nąśladuia.
Trudniejszy sie tedy y to zda/ umieć dżiko naro-
dzonego/ upornego/ y duzo stworzonego bydla
cia zająć/ ukroćć y wyćwiczyć/ a niżeli rozplo-
dzić abo dostać: bo wiele źrzebcow bywa/ ale
konie dobrych mało/ zaczął dla następuiacey z
nim prace/ kłopotu y ćwiczenia/ każdy źrzebiec
daleko mniejszy niżli kon wyprawny cen y. W
tych tedy wtorych książkach do tego sie przytła-
pi/ iako już źrzebeca urodzonego y donyżalego u-
kroćć y ćwiczyć/ a iako postanowie y ku ludy-
kiemu pożytkowi obroćć: Która praca przy-
mny przy drugiem wdzięcznie łaskawy Czynielnik/
wszakci przydać/ uiać/ y poprawić wolno.

R O Z D Z I A Ł II.

W którym czasie Zrzebce z stada brać.



Wożnych krajach/ różne zwo-
żacie czasu łapania źrzebcow z
stada bywaia/ a to nie przez inna
przyczynę/ jedno że ledne kraie y
gorętsze słonce/ y żyzniejszy trawy/
y lepsze pastwiska maia: drugie
zalie podleysze/ y zimny nad lata dłuysze. Przeto
też źrzebiec y rychley w iednym kraju niż w dru-
gim uroście/ y przedzy do swey przyprowadzoney i-
ności przychodzi. do ktorey skoro przychodzi/
pozi nie nabyt zwyrzeie/ na stajnia brać go
prawy czas: iednakże późniejszy łapanie źrzeb-
cow zarządzy peremienysze niżli ranne. Bo ażci ku

ogłaskaniu trudniejszy/ ale mniej do uieżdzenia
skodliwsze/ gdyż nabyt młodemu łatwo chyst-
li odciśnać/ za ktorych naruszeniem nigdy kon
ani chodu cudnego/ ani przyodlu perwego być
nie może. Według tego tedy gdzie kto stada cho-
wa/ niech y niebo y pastwiska ma na baczeniu/
a zwożaiem sie/ ktory za nauke stoi/ rzadzi.
Wszakoz y to wiedzieć nieradzi/ iakie indziej
zwożacie/ w Turczach iako mam wiadomość/
w rok zarazem po odłączeniu źrzebietia od ma-
ciorki wiejsza część na stajni chorwala/ pieś-
ca/ chedoza/ y ogłaskiwala/ od mrozu y od
gora wielkiego strzega. Łatárowie/ ci. Ba-
chma

HIPPIATRIA

álbo

O KONIACH

Księgi Trzeciej.

ROZDZIAŁ I.

Przedmowa.



cniejszego sposobu pojęcia/ná dwoje też on rozdzielić musiemy. A przypisadłszy się zaraz do pierwszej części w rozbióranie oney ogółe wkraczamy/ a spo-

ktorekolwiek sprá-
wie ábo rzeczy mo-
wić pisáćli zaczyna-
my/ ábo o niej ogółe
ábo miánowiącie roz-
bierać zámwše nam
przychodzi. Tak też
wstępując y w ten
traktát terażniejszy o
Munštukách/ dla lá-

soby przybierania Munštukow objaśniamy /
w drugiej miánowiącie Munštuki zwozżające
do naprawy y postanowienia iáśniekolwiek ge-
by potrzebne/ nie ná wielką liczbę ále ná prze-
bráná się iádąc/ refa má własná malowane/
á od rzemieśnika iáśniegom sposobie mógł wy-
rnsowane/ tu pożytkowi káżdemu bázgo potrze-
bne przed oczu położyc dla iáśniejszego zrozu-
mienia nie zaniechałem. Aby tego co niektórzy
zá tájemnice nie mále sobie zachowuić/ ná iá-
wie káżdy rzeckí złowić w koniach y w ten
się náuce kocháć/ odemnie dáremnym á
ródziecznym mógł bydy uczestnikiem.

ROZDZIAŁ II.

Co jest Munštuk.



Munštuk jest własny hánulec /
wárownie y ostrożnie z żelaza
urobiony / gebe konśka według
przynależności stánowiący / y
konía ku wśeláć się potrzebie w
obracaniu / w bieganiu / y w zástánowieniu po-
wolnym czyniac. A ten ze trzech części zło-
żony bywa / z Czánek / z Wędzidłá / y z podbrodka /

ábo pospolitego zázpáć názwiśká / z lánce-
ká. Które iz káżde w swoim rodziánu wielká ro-
żność mája / przezo też o káżdym z nich ogółem
iáko náykrócej rozbiérac przywidzie / poczaró-
sz od Czánek / ktorých rożność nie tylko potrzebe /
ále y nie máła zwiérzchnia z soba póciaga
ozdobe.

ROZDZIAŁ III.

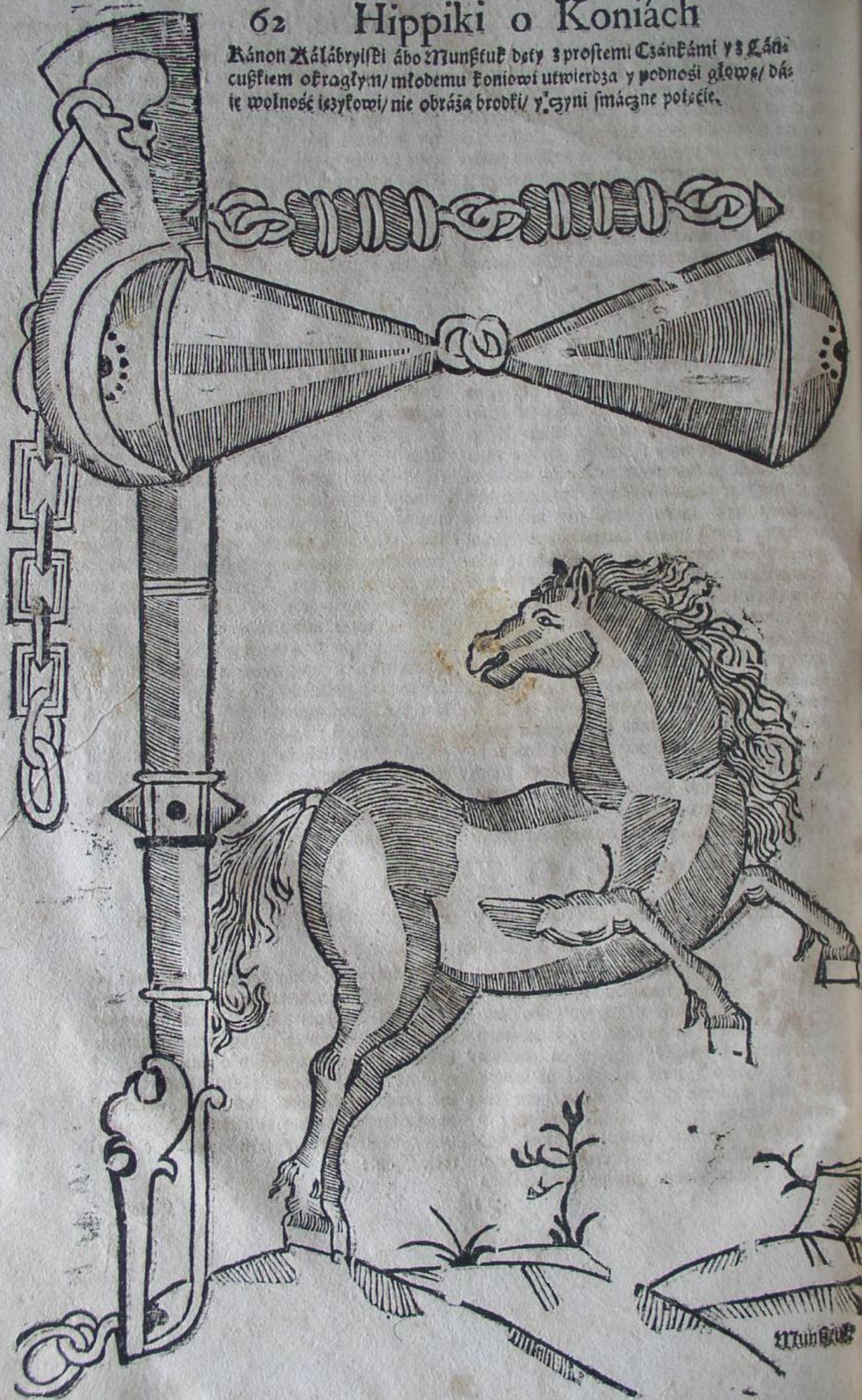
O Czánkách ogółem.



Złoté Czánki tróiatá władza w
sobie zámwśáia. Sa proste práwie
ábo w przód pochylone / sa zázp-
wione nieco náзад / sa też y bázgo
krzywe. Pierwsze głowe konśka wśwśe ku go-
rze podnosi / wtóre one według potrzeby miar-
zuia / trzecie pod się łámia. Dnoż wiedzac te

ich istność władzy // láčno iúz onych káżdemu
według pochopu y náloqu głowy konśkiej záz-
pwać bedzie. Bo iesli skápa łeb pod niebiosá
rózdziérá / wárcabnice z ińsiny czyniac / tego záz-
krzywionemi Czánkami oduczac ten wády á nie
prostemi przychodzi / tákże opáć tego co łeb po-
nurza oduczac potrzeba / co náyprostszemi ábo
nieco

Kanon Kálábryjski ábo Munstuf daty z prostemi Czánkami y z Lán-
cufkiem okraglym/ młodemu koniowi utwierdza y podnosi głowę/ dás-
ie wolność iszykowi/ nie obraża brodzi/ y czyni smaczne poście.



Munſtuſz dety z pochyłemi Czánkami/ ná młodego koniá kreſko byle
máiacego/ teyſze wladzy iáko y pierwſzy/ z podbrodziem de-
tym ołowu nálanym.



Munſtuf deſy otworzyſty ſ nářzywioná Czánſo/ zálemuie řárř/ dále
wolnoſć iſzyřowi/ ná wodzy ležec nie dopuſřza/ řoniom młodym
dobrey gaſy należy/ ſ řáncuřřiem quádrowářym.





HIPPIATRIA

álbo

O KONIACH

Księgi Czwarte, o chorobách rożnych
końskich.

ROZDZIAŁ I.

Przedmowa.



W żadney nauce wyzwo-
loney / y w żadnym
kunsćcie wiecey sie mi-
strzow nigdy obierac
nie zwykło / iako w Le-
karskiej / a wydam y
do tych czasow do
własney doskonałości
swey ieszcze nie dosła.

Zaczyn dobrze Hippocrates on sławny y uzo-
ny Wedyś napisał: Ars difficilis, tempus bre-
ve, experientia longa. Zład y mnie wkras-
caiac w opisanie chorob y lekarstw / chocia by-
dłom przynależących / czasu y doświadczenia
dluższego na to pewnieby potrzeba sama wycia-
gala / ktore nie tak za łatwy / iako za usilnym pie-
czotowaniem / za pilnością / y za ustawna na-
bywana bywa zabawka. Lecz iż żaden na świe-
cie tak doskonałym sie mistrzem w tej nauce

nie stawił / iakoby żył by nadsłuzey zároveň sie
nowym rzeczom przypatrować y uczyć nie mu-
siał / mniej tedy y mnie za złe ma bydź miłoś-
korym sie y mało uczył / y rzadkiy w tym ex-
perientien zajmował. Atoli comkolwiek przez sie
y od drugich poiać mogł / podać innym potrze-
bna y pożyteczna rzecz sie zdala. A iakom ja
mala moie umiejetność nie wstydal na iasność
pokazać / tak ci ktorzy biegleyšemi y uczejšemi
sa w tej mierze / zaydroścwemi nie bedac / tego
czego za wielšym doświadczeniem dostapili /
wydaniem takze na iasność / mnie y drugim us-
dzielić niechby sie nie zbraniáli. Toć prawda że-
bym ja miał co wiecey tu piśać / ale bym chciał
wszystko to czegom świadom: we troie wielšych
ksiągby na to trzeba / lecz co przednijsze do-
świadczenia tu sie namienily. Za czasem może
przydać co wiecey.

ROZDZIAŁ II.

O Przepurgowaniu Końskim.

W Eślic żadna rzecz stworzona y z ele-
mentow spoiona w czystości bez za-
kładu iakiegokolwiek sposobienia / nigdy
trwać dlugo nie może... Tedyć Le-
karze mady potrzebnie tego nauczaia / żeby
ciała ludzkie / by w najmierniejszym życiu nato-
żone / często bywały przeczyszczane dla zabiega-
nia tak rożnym przypadkom z niemierności iak

kiej / z prace zbytniej / albo z odmierności powie-
trza przypadającym / iako y dla predszego pora-
towania w chorobie przypadley / ktore nad-
mniemanie / y bez dania czasem przyczyny często
zwykły napadać / przez skaze iaka / albo narusze-
nia wnetrżności cielesnych / albo zamulenia krwi
w żyłach przebywających. Gdyż ta mizerna
machyna cielesna / iako poczatek y wzrost swoy
pleśka